

O mnogości rzeczy

Tym, co stanowi o specyfice fotografii, co odróżnia ją od innych technik artystycznych operujących obrazem, jest możliwość rozpatrywania jej w kategoriach „prawda/fałsz”. Co więcej, zauważyć trzeba, że mówiąc o „prawdzie” obrazu fotograficznego, używamy terminu „prawda” w rozumieniu klasycznym, gdzie kryterium prawdziwości stanowi zgodność (w tym wypadku) obrazu z rzeczywistością. Jedynie fotografia, rozumiana jako „kontakt materii z materią” (definicja Zbigniewa Dłubaka) może być „prawdziwa” w takim sensie, jak może być prawdziwe zdanie. Ostatnimi laty kilku fotografom odebrano laury zwycięzców konkursów fotograficznych, bo jurorzy dopatrzili się śladów manipulacji obrazem. Uznano, że obraz „kłamie”. Obecnie od fotografów wymaga się udostępniania plików źródłowych (mówimy o fotografii cyfrowej), jako gwarancji, że obraz nie był modyfikowany, że nie mija się z „prawdą”. (Nota bene, dzieje się to w czasach, gdy coraz powszechniej stosuje się konsensualną definicję prawdy, czego konsekwencją są na przykład sankcje prawne za odmowę nazwania kobietą osoby, która jest ojcem swych dzieci, a za kobietę się uważa).

Powiedzieć, że przedstawione na wystawie zdjęcia Krzysztofa Wojciechowskiego z cyklu „kolekcji” są prawdziwe, to mało. Są one „prawdziwe” w sposób ostentacyjny. Seria zdjęć ograniczona pojemnością jednej rolki kliszy fotograficznej. Seria zdjęć przedstawiających za każdym razem rzecz/przedmiot należący do tej samej kategorii, tego samego zbioru czy gatunku. Czy to znaki, malowane na ulicy, elementy architektury czy drobne przedmioty – płatki kwiatu, spinacze czy cokolwiek innego – są ze sobą tożsame, nie stanowią metafory, ich uroda (jeśli się pojawia), jest ich cechą immanentną, nie skutkiem estetyzujących zabiegów autora. Mamy świadomość, że poza planszą, zbiór arbitralnie wybranych przedmiotów, przedstawionych na zdjęciu, jest mnogością. Taka forma prezentacji kieruje nas do tego, co w przedstawianych w obrębie jednej planszy przedmiotach jest indywidualne, co wspólne im wszystkim, skłania nas do refleksji czy rodzaje i gatunki istnieją w rzeczywistości, czy tylko w myśli? Widoczna na zdjęciach perforacja kliszy fotograficznej i numery kolejnych klatek to coś, czym są w fotografii cyfrowej dołączone do pliku zdjęciowego dane, umożliwiające potwierdzenie jego autentyczności. Zdjęcia, wykonywane z użyciem kamery szczelinowej własnej konstrukcji, sprawiają przy bliższym oglądzie wrażenie zmanipulowanych – bo niby dlaczego wszyscy przechodnie na zdjęciu idą w jednym kierunku, dlaczego ich cienie podążają za lub przed nimi? Prawda jest taka, że zdjęcia te, wbrew pozorom, są prostym odwzorowaniem czasu i ruchu, jaki się dokonywał przed obiektywem. Są więc również „prawdziwe” w rozumieniu takim, jak powyżej. Sęk jednak w tym, że co mechanicznie proste, wcale nie musi być oczywiste. Dopiero analiza takich parametrów, jak kierunek przesuwu filmu w aparacie, kierunek przemieszczania się obiektów przed obiektywem, kątowa prędkość ich ruchu, pozwalają zdekodować to, co widzimy. Przy czym nasza wiedza wcale nie odejmuje tym zdjęciom ich dziwności.

Tomasz Tuszko (tekst do publikacji z wystawy)

Krzysztof P. Wojciechowski (ur. 1947). Twórca fotografii i wideo, kurator, autor tekstów, aktywny uczestnik życia artystycznego. Studiował fizykę na Uniwersytecie Warszawskim. Fotografuje od końca lat 60. Od 1968 roku współpracował z Andrzejem Jórczakiem. Będąc członkiem Warszawskiego Towarzystwa Fotograficznego (od 1968) poznał m.in. Elżbietę Tejchman i Zbigniewa Dłubaka. Pierwsza wystawa wraz z Andrzejem Jórczakiem i Pawłem Łuckim Nasza wystawa psów rasowych miała miejsce w WTF (1969) i toruńskiej Galerii Prezentacje (1970). Od 1970 roku współpracował z Henrykiem Gajewskim i Andrzejem Jórczakiem w ramach Galerii Remont i działał w środowisku artystycznym wokół niej skupionym. Współpracował również z

białostocką Galerią Znak Janusza Szczuckiego. Od 1975 roku członek ZPAF. W drugiej połowie lat 70. i w latach 80. zrealizował dwa duże cykle Zabawy dziecięce i Przechodzień (dokumentacja graffiti politycznych). Od początku lat 90. pracował w Małej Galerii ZPAF-CSW. Jego twórczość rozwijała się w dwóch kierunkach – metaforycznym (Parabola, Musica Muta) i parapublicystycznym (Opowieści lewentyńskie, Barwy walki). Autor kilkudziesięciu wystaw indywidualnych, uczestnik wielu wystaw zbiorowych w Polsce i na świecie.